Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 1 — Kraków, niedziela 1 stycznia 1928 — Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400 670

Zredukowany chwast

Rozbicie bloku ósemkowego przekreśliło chytry fortel endecji, zapomocą którego uzyskała ona przy poprzednich wyborach przedstawicielstwo sejmowe liczebnie przerastające o wiele zawiele jej rzeczywistą siłę i jej istotną sferę wpływów.

Najłatwiej to wytłómaczyć na przykładzie krakowskim. W mieście Krakowie nigdy endecy nie mieli żadnego znaczenia i stanowili zawsze tylko bardzo małą grupkę bez wpływu. A jednak otrzymali mandat z tego miasta nawskróś obcego endeckiemu sposobowi myślenia. Gdyby tu był p. Konopczyński kandydował samodzielnie jako endek, byłby zebrał śmiesznie małą liczbę głosów. Wybrany zaś został tylko dzięki temu, że kandydował pod szyldem „chrześcijańskiej jedności narodowej" na liście ósemki, której czołowym kandydatem był Korfanty, uważany wówczas za „bohatera narodowego", a której aparat agitacyjny i organizacyjny stanowili kierykali ze swojem duchowieństwem, mnichami, zakonnicami, zakrystjanami, bractwami różańcowemi, babkami kościelnemi, z ambonami i konfesjonałami, z kruchtami i przytuliskami.

Endecja zawsze umiała po mistrzowsku wślizgiwać się we wszelkie szpary, jak chwast wyzyskać dla siebie każdą szczelinę, jak pasorzyt przyczepić się do cudzego organizmu i ssać go bez ceremonji. W ten sposób urosła ona ponad miarę należną jej z tytułu własnego stanu posiadania.

Teraz zmieniło się jej położenie bardzo radykalnie. Pozbawieni fałszywego szyldu i bez możności wysługiwania się gotowym aparatem chadeckim, endecy ani marzyć nie mogą o zdobyciu mandatu w Krakowie. Oprócz bardzo przerzedzonej garści urzędników - endeków któżby tu na endecką listę głosował? Nie dla endeków dziś głosy babek kościelnych, zakonnic, zytek, staruszek i kalek z przytulisk klasztornych. O własnych siłach — pod własnym sztandarem — ani mowy, żeby dostali mandat z Krakowa.

Może nie tak jaskrawo jak w Krakowie, ale mniejwięcej podobnie przedstawia się położenie endecji w całej Polsce. Nie została ona, coprawda, gruntownie wytępiona, ale została bardzo mocno zredukowana.

I to jest może najbardziej charakterystycznem znamieniem obecnych wyborów: redukcja endeków. Z tej kampanji wyborczej nie wejdą oni do sejmu w takiej liczbie, żeby tam móc odgrywać dominującą rolę, jak w dwóch sejmach poprzednich. Redukcja endecji — to ozdrowienie państwa.

Ważne informacje!

1) W czasie od 2 do 15 stycznia powinni wyborcy przekonać się, czy są zamieszczeni w spisie wyborców do sejmu, jakoteż (o ile mają ponad 30 lat) w spisie wyborców do senatu.

2) Zarazem powinni zbadać, czy członkowie ich rodzin tudzież ich domownicy i znajomi nie są pominięci w jednym i drugim spisie wyborców.

3) Jeżeli sprawdzą opuszczenie lub przekręcenie nazwiska, powinni wnieść pisemnie albo protokolarnie reklamację, popartą dowodem, najdalej do 16 stycznia.

Na tem jednak nie kończy się obowiązek obywatelski. Trzeba spełnić jeszcze jedną czynność, a mianowicie:

4) Towarzysze powinni sprawdzić, czy w spisach wyborców nie zamieszczono nieboszczyków lub osób, które wyjechały, albo osób nieuprawnionych do głosowania. Jeżeli kto znajdzie w spisie wyborców nazwisko takiej osoby, powinien ją pisemnie lub protokolarnie wyreklamować.

5) W celu reklamowania lub wyreklamowania ma każdy wyborca i każda wyborczyni prawo przeglądania wyłożonych spisów wyborców nietylko swojego obwodu, lecz wszystkich innych obwodów całego okręgu wyborczego.

Dlaczego potrzebna jest solidarność pracowników państwowych

Od ośmiu miesięcy żyją pracownicy państwowi w zaniepokojeniu i oczekiwaniu. Co chwila bowiem przebiega szpalty prasy dreszcz obietnic wicepremjera w kierunku reformy ustawy uposażeniowej — jeno, że się termin jej odsuwa z miesiąca na miesiąc. Sam np. listopad i grudzień przyniósł kilka takich wstrząsów — najpierw bowiem zapowiedź nowej ustawy od 1 stycznia, potem od 1 kwietnia, potem dodatku tymczasowego 18 procent na 1 stycznia, potem ustalenia dat i kwot jeszcze przed świętami, a wreszcie płyniemy od świąt w dal i nie wiemy znów niczego.

To oznaczanie terminów ściśle określonych bez dotrzymywania tychże, działa na ludzi szkodliwie, wprowadza bowiem zamęt w myśli, wytrąca umysły z równowagi i odbiera im ufność w dobrą wolę miarodajnych czynników.

Życie zaś składa się w ten sposób, że każda osoba — fizyczna czy prawna jest to obojętne — jeśli dysponuje czemkolwiek realnem a wartościowem, jest w oblężeniu. Uzyskuje zaś najwięcej ten, kto umie najlepiej „chodzić" za swojemi sprawami. Żeby zaś chodzić dobrze, nie wolno być kaleką. Kaleką zaś w znaczeniu społecznem jest każdy organizm, którego członki są niezgodne ze sobą.

Rząd, rozporządzający gotówką i wpływami na kształtowanie się stosunków gospodarczych, znajduje się między młotem a kowadłem kapitału i pracy. Kapitał umie „chodzić". W Niemczech chcieli wielcy fabrykanci w obronie egoistycznych swoich interesów zlokautować, to znaczy pozbawić pracy pół miljona robotników, a więc zatrząść w posadach gmachem życia społecznego, co musiałoby się mścić na państwie. Tak wygląda patrjotyzm baronów przemysłu. Co ma wiedzieć w takim wypadku człowiek pracy? To, że chociażby rząd był dlań najsympatyczniejszy, ustąpi on wobec siły bezwzględnych kapitalistów, jeżeli mu świat pracy nie dopomoże w wyborze decyzji jednolitą, solidarną i zdecydowaną postawą.

Spojrzy my obecnie w sprawy pracowników państwowych.

Że w ich szeregach panuje nędza, o tem wie zapewne i p. Bartel. Tak samo wie o tem, że się już spełniły wszystkie warunki wprowadzenia w życie poprawy bytu tychże, gdyż i przodzaj był nie zły i pożyczkę uzyskano.

Cóż leży na przeszkodzie?

To, że po grosz sięga i świat kapitału i świat pracy. Kiedy zaś pierwszy jest zgrany bez względu na wyznanie i narodowość — to drudzy nie przedstawiają tej jednolitości. Członki tego organizmu kłócą się między sobą — całość kuleje — a więc efekt starań jest osłabiony.

Niechaj każdy wmyśli się w tych kilka uwag, a przejrzy, jak przewrotnem jest postępowanie tych, którzy osłabiają jednolitość i konsolidację pracowników państwowych, jeżdżąc równocześnie z hołdami do osób rządzących. Taka rozbijacka robota, obliczona na umysły bezkrytyczne u innych i własne korzyści jest nikczemnością — jest zdradą.

Pracownicy państwowi muszą przybrać front zdecydowanej i rozumnej solidarności, by w chwili, gdy kapitaliści biją we wielki tamtam, żądając gotówki, by w takiej chwili odwrócić jednak wzrok rządu od [illegible]ych, skierować zaś ku sobie, a wykazując, że mają też siłę, ułatwić rządowi wybór decyzji na korzyść rzesz pracowników.

Do tej solidarności wzywa wszystkich PPS.

Karol Kornicki.

* * *

W ostatniej chwili dowiadujemy się ze Związku pracowników pocztowych, że pracownicy państwowi mają otrzymać w dniu 1 stycznia 15 procent podwyżki. Zobaczymy, czy się ziści wreszcie ta nie wiadomo która z rzędu obietnica.

Zwolnienie tow. Adama Pragiera ze służby państwowej

Czytamy w „Robotniku":

B. poseł tow. dr. A. Pragier otrzymał pismo z ministerjum pracy i opieki społecznej zwalniające go ze służby państwowej na podstawie 116 art. pragmatyki służbowej, t. zn. bez podania motywów.

Tow. Pragier przed objęciem mandatu poselskiego był radcą prawnym ministerjum.

Informacje niektórych pism, jakoby dymisja nastąpiła na skutek odmowy ze strony tow. Pragiera na propozycję przeniesienia go do Pińska, są wyssane z palca. Żadnej „propozycji" tow. Pragierowi nie czyniono, poprostu „zwolniono" bez motywów. I na tem koniec. W tych warunkach musimy uważać tę dymisję za bezpośredni „skutek" działalności parlamentarnej tow. Pragiera, który dzięki swym zdolnościom i wykształceniu odgrywał w pracach Sejmu dużą rolę i kilka razy zabierał głos imieniem ZPPS w okresie zatargów pomiędzy Sejmem a rządem w sposób mało przyjemny dla niektórych ministrów. Nie potrzebujemy dodawać, że to, co tow. Pragier robił i mówił, było robione i mówione z ramienia ZPPS i według wskazówek ogółu towarzyszów.

Sprawa jest jasna i nie przynosi wcale zaszczytu autorom i wykonawcom dymisji.

Rzecz jasna, takie metody porachunków z b. posłami pozostają w rażącej sprzeczności z duchem i treścią konstytucji oraz ustawy o nietykalności poselskiej.

Kongres francuskiej partji socjalistycznej

W dniu 28 grudnia toczyła się główna dyskusja nad stanowiskiem partji wobec polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Pierwszą referował **Żyromski**, drugą **Paul Boncour**.

Żyromski, który należy do lewego skrzydła partji, zaznaczył, że potrzebne są natychmiastowe czyny w dziedzinie polityki zagranicznej dla odciążenia polityki wewnętrznej. Międzynarodówka socjalistyczna powinna dać impuls do polityki w wielkim stylu dla **zorganizowania i zabezpieczenia pokoju**. Program partyjny powinien zawierać stałe zasady polityki zagranicznej, które stałyby w przeciwieństwie do pewnych zapatrywań, panujących także wewnątrz partji. Socjalistyczna polityka zagraniczna musi w przeciwieństwie do takiej polityki rządu postawić żądanie **rewizji traktatów pokojowych**. Partja socjalistyczna nie żąda wprawdzie gwałtownej rewizji, musi jednak zwalczać **przesąd o ich nietykalności**, taksamo jak uprawianą przez rząd politykę sojuszów, gdyż przeszłość dowiodła niebezpieczeństwa takich sojuszów. Wkońcu Żyromski wezwał partję, aby w Międzynarodówce działała w tym kierunku, żeby **Liga narodów została zdemokratyzowana**, zamiast żeby — jak dotąd — była narzędziem dla utrzymania obecnego porządku społecznego.

Paul Boncour zaczął od zastrzeżeń przeciw programowi wyborczemu partji, wyrażając obawę, że formuła natychmiastowego i bezwarunkowego opróżnienia Nadrenji stoi w przeciwieństwie do poprzednich uchwał w dziedzinie polityki międzynarodowej. Mówca przyznaje wprawdzie, że **rzeczywiste porozumienie między narodami jest niemożliwe, dopóki jeden z tych narodów (Francja) trzyma obszary drugiego narodu (Niemcy) pod okupacją wojskową**, jednak na konferencji w Luksemburgu uchwalono w porozumieniu z socjalistami niemieckimi, że opróżnienie Nadrenji jest zawisłe od międzynarodowej kontroli nad bezpieczeństwem.

W dalszym ciągu Paul Boncour wyraża obawę z powodu tego, że żądanie rewizji traktatów zostało podniesione w tak brutalnej formie. Żądanie to w rękach socjalistów **równa się granatowi ręcznemu**, którego siły wybuchu nie można ocenić. **Nie ulega wątpliwości, że w tych traktatach są pewne niesprawiedliwości**, ale ciągłe wskazywanie na te niesprawiedliwości tworzy taką atmosferę, która ostatecznie prowadzi do tego, że **przedstawia się obecne położenie międzynarodowe jako jeszcze niebezpieczniejsze aniżeli ono było w 1914 r.**

Mówca jest zwolennikiem demokratyzacji Ligi narodów, której warunkiem jest **poprzednia demokratyzacja rządów**, reprezentowanych w Lidze, a to jest **najbliższem zadaniem polityki zagranicznej socjalistów**.

PROGRAM ORGANIZACJI ZAWODOWEJ

Dalsze obrady były poświęcone dyskusji nad stosunkiem partji do organizacyj zawodowych. We Francji, w ojczyźnie rewolucyjnego syndykalizmu, panowała do ostatnich czasów **niezamącona współpraca między partją a organizacjami zawodowemi**. Dokonany przez komunistów rozłam w partji i w organizacjach zawodowych wywołał ten skutek, że organizacje straciły wszystkie syndykalistyczne i anarchistyczne żywioły na rzecz komunistów, co wywołało wprawdzie osłabienie organizacji, ale **wzmocniło ich spoistość i nadało ich akcji żywszy polot**. Dziś organizacje zawodowe tak się wzmocniły, że mogą sobie pozwolić na pewną niezawisłość od partji. W dyskusji nad temi zagadnieniami okazało się, że większość kongresu nie przyjmuje programu zgłoszonego przez konfederację pracy, — ponieważ nie może dopuścić, aby rewolucyjny socjalizm we Francji został zastąpiony ruchem, który chce urzeczywistnić plan organizacyj zawodowych wewnątrz państwa burżuazyjnego.

TAKTYKA WYBORCZA

Dyskusja nad taktyką wyborczą obracała się około trzech tez: 1) reprezentowana przez **Renaudela**, który oświadcza się za współpracą z lewicą burżuazyjną w drugiem głosowaniu, jako najpewniejszym środkiem zadania klęski reakcji, 2) reprezentowana przez **Żyromskiego**, który oświadczył się za wzajemnem poparciem się kandydatów socjalistycznych i komunistycznych w drugiem głosowaniu, 3) reprezentowana przez **Bluma**, który oświadczył się za pozostawieniem okręgom swobody ruchów dla taktyki w drugiem głosowaniu. Dla uzgodnienia tych tez wybrano komisję, która opracowała rezolucję w duchu tezy Bluma.

*

Paryż, 30 grudnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu kongresu socjalistycznego przyjęto jednogłośnie ogólny plan polityki stronnictwa, przedstawiony przez komisję rezolucyjną, celem ustalenia programów dotyczących zagadnień politycznych, konstytucyjnych, gospodarczych, finansowych, wojskowych i moralnych. Kongres polecił specjalnej komisji ustalenie ostatecznego tekstu programów. Deputowany **Blum**, mówiąc o taktyce wyborczej, oświadczył, że **celom socjalistów jest zwycięży**ć, w konsekwencji czego w drugiem głosowaniu w razie poniesionej porażki socjaliści oddadzą swe głosy na rzecz kandydata bądź komunistycznego, bądź radykalnego, bądź też republikańskiego, który miałby widoki zwyciężyć w głosowaniu. Jeżeli walka wyborcza toczyłaby się tylko między socjalistami, komunistami i skrajnymi republikanami, to socjaliści wydadzą zarządzenia zapewniające im korzystniejsze rezultaty. Przemówienie swe zakończył Blum **odrzuceniem energicznem propozycji komunistów co do wspólnego wystąpienia przy wyborach** i oświadczył, że socjaliści powinni też odmówić udziału w jednolitym froncie przeciw komunistom.

Nowy Rok w polskiem górnictwie!

Górnicy całego świata żyją i pracują w najtrudniejszych warunkach ze wszystkich innych zawodów. Nie chcę przez to powiedzieć, że praca w innych zawodach jest mniej wartościowa i wygodniejsza, a lepiej płatna. Tak powiedzieć nie można, bo tak w rzeczywistości nie jest. Praca we wszystkich zawodach jest ciężka, w wielu wypadkach bardzo niebezpieczna. Każdy rozumny człowiek musi przyznać, że jeżeli praca robotnika: budowlanego, hutnika, chemicznego, włókienniczego, rolnego i t. d. jest ciężka i niebezpieczna, to przyznać musi, że **praca w górnictwie jest pod każdym względem cięższa i niebezpieczniejsza**. Nie pragnę dowodzić, że na podstawie wyżej wymienionych najtrudniejszych warunków pracy tylko górnicy powinni być brani w opiekę socjalną, chodzi tutaj o to, że górnictwo w Polsce jest w największem zaniedbaniu ze wszystkich innych państw europejskich. Złożyło się na ten stan rzeczy do pewnego stopnia także i to, że górnicy polscy byli tak, jak cała Polska pod trzema zaborcami państwami.

Górnicy polscy podczas tworzenia się państwa polskiego spełnili swój obowiązek sumiennie dla tworzącego się państwa polskiego. Nie wolno tego zapominać, trzeba znać bohaterskie walki górników polskich na Śląsku Cieszyńskim, a szczególnie w Karwinie, a także górnicy górnośląscy zachowali się bohatersko na polu walki o Polskę. Także zagłębia inne spełniły swoje górnicze obowiązki względem ojczyzny. Po tych wszystkich wspomnieniach przeszłości, po tylu ciężkich walkach, po tylu niepewnych latach 1918—1927, górnicy polscy po sześciu miesiącach wytężonej walki Centralnego Związku górników o podwyżkę zarobków nareszcie otrzymali we wrześniu i październiku zaledwie od 3—10 procent podwyżki, a to nawet nie na wszystkich kopalniach. Podwyżka zarobków górniczych we wszystkich zagłębiach była dla robotników pracujących w górnictwie niedostateczna. Była taka, jaki jest stan siły klasowego Centralnego Związku górników.

Ale i te zarobki dzisiejsze, które wcale nie odpowiadają koniecznym potrzebom życiowym, zostały przez przemysłowców na Nowy Rok 1928 wypowiedziane. Właściciele kopalń od Nowego Roku pragną podnieść swe dochody przez podwyżkę cen węgla i obniżkę zarobków robotniczych! Ładne życzenia Nowego Roku otrzymali górnicy od swoich „chlebodawców“.

Towarzysze górnicy! Podziękowaniem za takie noworoczne życzenia ze strony proletarjatu górniczego właścicielom kopalń nie może być co innego, jak tylko **porzucenie wszelkich karygodnych kłótni i swarów oraz obojętności wobec swojego Związku**. Towarzysze, pracujący w górnictwie w Polsce! Tę rzuconą nam rękawicę podejmijmy z całą świadomością i odwagą! Ale, abyśmy mogli stanąć pewno w obronie swojej słusznej sprawy, musi każdy robotnik pracujący w górnictwie, jako życzenia noworoczne dla siebie i dla swej rodziny złożyć swój wpis na członka Centralnego Związku górników w Polsce.

Ze strony naszego Związku ślemy wszystkim robotnikom życzenia szczęśliwego Nowego Roku! A o wesołości tegoż Nowego Roku niech zadecyduje solidarność, świadomość i siła Centralnego Związku górników.

Jan Papuga.

Zaopatrzenie ofiar przewrotu majowego

„Dziennik ustaw“ z 29 grudnia ogłasza rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 grudnia br. w sprawie zaopatrzenia osób cywilnych poszkodowanych w związku z działaniami wojska polskiego w dniach 12—15 maja 1925 r. Rozporządzenie przewiduje zaopatrzenie osób, które utraciły przynajmniej 25% zdolności do pracy zarobkowej oraz najbliższym krewnym pozostałym po osobach, które zginęły lub zmarły w związku przyczynowym z działaniami wyżej wymienionemi. Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Reichswehra i filmy

Niemcy mają nowy skandal w związku z działalnością Reichswehry. Sprawa, która będzie przedmiotem dyskusji w parlamencie, groźnej dla rządu, ma następujący podkład: Zarząd Reichswehry postanowił zapomocą filmu prowadzić akcję propagandystyczną za popieraniem tak zwanych związków gimnastycznych, które są zamaskowanem przygotowywaniem młodzieży do służby wojskowej. Jako czynnik propagandy wybrano berlińskie towarzystwo filmowe „Phoebus“, które od ministerstwa Reichswehry otrzymywało olbrzymie sumy tytułem pożyczek i udziałów.

Pożyczki te dawano w tej formie, że z polecenia ministra Reichswehry kapitan Lohman podpisywał weksle, które eskontowano w rozmaitych bankach. Okazało się jednak, że „Phoebus“ robi kiepskie interesa i stoi przed bankructwem. Ponieważ weksle Reichswehry opiewają na blisko 10 miljonów marek, zaś majątek „Phoebus“ wynosi 3—4 miljony, zaczem rząd straci 6—7 miljonów marek z tytułu tych gwarancyj wekslowych.

Pierwszy dowiedział się o tej aferze „Berliner Tageblatt“ i ogłosił sensacyjne rewelacje. Rząd, względnie ministerstwo Reichswehry milczało, aż sprawa stała się przedmiotem rozmów i zapowiedzi interpelacyj w parlamencie. Ponieważ co do bezprawia panuje jednomyślność na całej lewicy, rząd znalazł się w wielkim kłopocie, od którego chwilowo uwolniło go odroczenie parlamentu do lutego 1928 r.

Jest to druga w krótkim czasie afera, w którą wmieszaną jest Reichswehra. Pierwsza rozegrała się kilka tygodni temu na następującem tle: Komendant krążownika „Berlin“, który miał ze swym okrętem wyjechać do Azji, urządził na okręcie wieczór pożegnalny, na który zaprosił księcia Henryka, brata ex-cesarza Wilhelma. Książę nietylko wziął udział w zabawie na pokładzie okrętu republiki niemieckiej, ale przy tej sposobności wygłosił do marynarzy przemówienie w duchu monarchistycznym. Gdy sprawa stała się głośną, wezwano komendanta „Berlin“ do Berlina dla usprawiedliwienia się.

Ministerstwo Reichswehry, któremu podlega także marynarka, z początku wydało komunikat, że minister Gessler rozkazał wytoczyć komendantowi śledztwo dyscyplinarne i odebrał mu komendę. W kilka dni później ogłoszono jednak, że komendant postąpił prawidłowo, że niema powodu do śledztwa i że wobec tego został do komendy przywrócony. Co się w międzyczasie stało? Okazało się, że szef marynarki w ministerstwie admirał Zenker jest silniejszy od ministra, a admirał nie chciał śledztwa, uważając, że jest w porządku, jeżeli brat ex-cesarza wygłasza mowę antyrepublikańską do żołnierzy, którzy złożyli przysięgę na wierność republice.

Te objawy monarchistyczno-oszukańczej działalności Reichswehry wywołały w Niemczech silne oburzenie. Ogólnie też oczekują dnia wyborów, który będzie dniem porachunku z takiemi metodami, które są kpinami z republiki i urzędów.

ROZMAITOŚCI

—o—

WYMIARY ANGIELKI

Wydział badania wydajności pracy kobiet angielskich, wymierzył przeciętną angielkę, czynną zawodowo. Waży ona 50 kg., ma 5 stóp i dwa cale wysokości, jej siła ciągnięcia równa się 183 funtom angielskim, siła podnoszenia równa się 58 funtom angielskim.

Wynik ten został osiągnięty na podstawie obserwacji trzech tysięcy robotnic fabryk chemicznych i cegielni, czterystu robotnic bezrobotnych i czterystu sześćdziesięciu studentek, które według danych tego wydziału są silniejsze, ważą wiecej i są wyższe niż robotnice.

Ruch wyborczy

KANDYDATURY PPS W KRAKOWIE

Konferencja polskiej partji socjalistycznej okręgu Kraków-miasto, odbyta w dniu 29 grudnia, uchwaliła zaproponować Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu partji listę kandydatów na posłów z miasta Krakowa z czołową kandydaturą dotychczasowego posła krakowskiego tow. **dra Emila Bobrowskiego.**

KOLEJARZE KRAKOWSCY W SZEREGACH PPS

Dnia 27 grudnia w Domu ZZK w Krakowie przy ul. Warszawskiej odbyło się **zgromadzenie kolejarzy członków PPS** w sprawie zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych w Polsce. Przewodniczył tow. **Chudzik**, sekretarzował tow. **Gazda.**

Sprawę wyborów referował tow. **Packan** i **Bator**, kładąc nacisk na ważność tychże dla klasy pracującej w ogólności, a kolejarzy w szczególności i wzywając zebranych do wszczęcia **energicznej akcji wyborczej i agitacji na rzecz kandydatów PPS.**

W dyskusji poszczególni mowcy wypowiedzieli się za utworzeniem **komitetu wyborczego kolejarzy przy kole miejscowem ZZK w Krakowie.** Komitet taki został następnie wybrany.

Wiedeńskie procesy

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wiedeń, w grudniu.

Burżuazyjne sądy klasowe. — „Krew swą sprzedawałem wielmożny panie sędzio!" — Za okrzyk „mordercy robotników" 24 godzin aresztu. — Szturm na uniwersytet. — „Precz z sędziami przysięgłymi".

Nie umilkły jeszcze odgłosy salw karabinowych krwawej łaźni lipcowej na ulicach Wiednia a już **przed sądami stanęła setka proletarjuszy,** oskarżonych o „bunt", „opieranie się władzy", „naruszenie własności", „podpalenie", „złośliwe uszkodzenie" i t. d. i t. d. Policji **strzelać wolno, wolno było bić, walić kolbami, mordować zupełnie bezbronnych robotników,** którzy odważyli się w żywiołowym pochodzie zaprotestować przeciw uciskowi i wyłącznemu panowaniu burżuazji rozmaitych, mniej lub więcej jaskrawych, odcieni faszystowskich — **policji wolno było to wszystko robić,** bo broniła „porządku publicznego" (burżuazyjnego!), „praworządności" (burżuazyjnej!), bo działała na rozkaz władz, bo na **rozkaz przewielebnego prałata Seipla, położyła trupem 85 robotników;** ale robotnikom **bronić się nie wolno, nie wolno im nie chcieć ginąć od kul** karabinowych lub kopyt końskich policji, **nie wolno bo—jazda za kraty! „Keine Milde" (Bez litości)** — jak oświadczył **ksiądz Seipel.**

Sądy uwalniają bandytów faszystowskich, którzy w cyniczny sposób zastrzelili 3 młodocianych robotników fabryk burgenlandzkich — ale od wydania takich samych wyroków uwalniających na robotników, **którzy nie chcieli się dać zabijać jak barany,** ale — rzecz zrozumiała — stawili opór, nieraz nawet skuteczny — **te same sądy są daleko.** Od czterech miesięcy toczą się bezustannie dzień w dzień procesy przeciw setkom robotników, socjalnych-demokratów, komunistów, oskarżonych o całe litanje paragrafów. Przeszło 70 procent zostało zasądzonych, w porównaniu z naszemi na jagnięco łagodne, ale na austrjackie stosunki dość ostre kary, bo od 3—8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Przed sądem staje blady, suchotniczy robotnik. Oskarżony o „branie udziału w szturmie na komisarjat policji na przedmieściu Hernals" i „przywłaszczenie sobie rewolweru w zdobytym komisarjacie". Do pierwszego czynu oskarżony się przyznaje; motywuje go stanem psychicznym, chęcią zemsty za śmierć dwóch jego towarzyszy i kolegów. Drugiego zarzutu, tyczącego się kradzieży, oskarżony stanowczo się wypiera. „W jakiż tedy sposób mogłeś pan nabyć rewolwer, nie mając jako bezrobotny środków na kupno?" pyta się przewodniczący, osławiony prezydent senatu Czerny. **„Ażeby nie ginąć z głodu sprzedawałem krew swą w lecznicach prywatnych** i zarabiałem w ten sposób miesięcznie 80—100 szylingów" (100—120 złotych). **Burżuazyjny porządek: Zdrowa krew z przepracowanych żył robotniczych dla zdegenerowanych, chorych z zbytku a leniwych, bezczynnych kapitalistów!**

W ubiegłym tygodniu skazano na miesiąc więzienia 18 letniego roznosiciela węgla, oskarżonego o zerwanie ogłoszeń rządowych, nawołujących w krytycznych dniach lipcowych do spokoju i „poszanowanie" władzy państwowej. Nie udowodniono mu niczego. Ale wystarczyło zeznanie starej, bogobojnej stróżki, że oskarżony jest „bezbożnym, fanatycznym socjalistą rewolucyjnego kierunku"— by zapadł wyrok **zasądzający.**

Paragraf „obraza majestatu" najjaśniejszego pana, crimen laesae majestatis z dawno minionych czasów cesarskich — zastąpił paragraf „obraza władzy" z obecnych czasów republikańskich. **Zasada, myśl została ta sama, zmieniła się tylko firma.** O ten paragraf ze zmienionym szyldem oskarżoną była 20-to kilkoletnia robotnica. Cóż zbrodniczego uczyniła? Krzyknęła 15 lipca na policję **„mordercy robotników!"** Była tak wstrząśnięta ostatniemi wypadkami, żywiołową demonstracją, salwami policji i wojska, rozlaniem krwi bratniej, że wogóle nie panowała nad sobą. Do wrzenia doprowadził ją widok, **jak kilku policjantów pastwiło się nad rannym Schutzbundlerem, bijąc go kolbami do krwi.** Usprawiedliwienie sąd uznał za niedostateczne i **oskarżoną skazano na 24 godzin aresztu za „obrazę władzy".** Szyld zmieniono: cesarstwo na republikę. **Ale duch jaśniepańskich przedpokojów dalej pokutuje w mózgach sędziów austrjackich.**

Na jak kruchych podstawach opierają się oskarżenia, okazał ostatnio proces przeciwko monterowi elektrowni miejskiej, niejakiemu Bittnerowi. W dniu 15 lipca rano wszyscy robotnicy miejskich zakładów elektrycznych w sile 2000 ludzi udali się w marszu, wśród olbrzymiego wzburzenia, do śródmieścia przed parlament. W drodze kilkuset z nich rzuciło się wśród okrzyków **„na latarnię z hakenkreuzlerami"** na gmach uniwersytetu, gdzie pobili kilkudziesięciu stojących tam studentów-faszystów. Kilkunastu broniących studentów policjantów rozbrojono i poturbowano przy tej sposobności. Jako główny sprawca i przywódca całego „szturmu" oznaczony i rozpoznany przez policję w słynnej „białej księdze" prezydenta Schobera był monter Bittner. Tymczasem na rozprawie policjanci i studenci mieszali i zaprzeczali się nawzajem, a świadkowie obrony udowodnili coś **wręcz przeciwnego: że oskarżony bronił pobitych przed dalszemi razami wzburzonych robotników.** Uwolniono go naturalnie zupełnie od winy i kary. **Ale któż zwróci mu zrabowane pół roku życia,** przesiedziane w areszcie śledczym.

W ostatnich kilku dniach nastąpił zwrot w wyrokach. Zmieniono ławę przysięgłych. Stronnictwom mieszczańskim nie podobała się dotychczasowa ława, która wydawała zbyt dla nich łagodne wyroki. W myśl ich życzeń postąpiono. Na miejsce sędziów z bądźcobądź niepewnego, bo czerwonego (a jak wiadomo czerwień działa na burżuazję podobnie jak na byki hiszpańskie) Wiednia, w którym miesięcznie występuje z kościoła kilka tysięcy dusz, w którym żyją dziesiątki tysięcy bezwyznaniowych — przyszli sędziowie z spokojnej, mieszczańskiej prowincji. Ale burżuazja miała stanowczo pecha. Z deszczu wpadła pod rynnę. **Z dwunastu nowych sędziów przysięgłych pięciu podało się za bezwyznaniowych.** I nastała cała serja wyroków uwalniających.

Posłużyło to naturalnie dziennikom burżuazyjnym do gwałtownej kampanji, raz ukrytej raz jawnej, przeciw instytucji sędziów przysięgłych wogóle. **Jak długo przysięgli uwalniają morderców nacjonalistycznych, jak długo ułaskawia się zradowych bandytów dziennikarskich** w rodzaju osławionego **Aleksandra Weissa, wszystko jest w porządku, ale jak zaczyna się uwalniać „bolszewików", robotników — wówczas — „precz z sędziami przysięgłymi". Zależnie od wygody i okoliczności!**

Henryk Fraenkel.

Druga partja opozycyjna w Rosji

Prasa sowiecka w Charkowie donosi, że w łonie opozycji (trockistów) powstała „grupa centralizacji demokratycznej", która od grupy Trockiego różni się głównie tem, że występuje jawnie za utworzeniem nowej partji. Przywódcą nowego kierunku jest Sapronow, który na jednem z nielegalnych zgromadzeń w Charkowie oświadczył, że pisma Lenina nie są talmudem (to znaczy, że wolno je krytykować). W Moskwie miała się niedawno odbyć tajna konferencja zwolenników nowej grupy z całej Rosji.

FRANCISZEK MOLNAR

Dobry człowiek

Według Tytusa Liwjusa prawdziwą zasługą człowieka jest zapisywanie małych i wielkich zdarzeń współczesnych, aby potomność mogła z nimi robić co zechce.

Myśląc o tem zapisałem w mym pamiętniku dwa poniższe zdarzenia:

1) **Rana** (rok 1914).

Tego dnia do Budapesztu nadszedł pierwszy transport rannych. Olbrzymie tłumy ludzi obiegały dworce i przyglądały się straszliwym obrazkom: setki zakrwawionych ludzi, napakowanych do wagonów, jak bagaże. Dziś w nocy pójdziemy na dworzec wschodni, bowiem dowiedzieliśmy się, że nadjedzie transport jeńców rosyjskich. Gdy przybyliśmy na dworzec, usłyszeliśmy jęki rannych biedaków; wynoszono ich na noszach z wagonów. Lekarze kroczyli między rzędami noszy w migotliwem świetle pochodni.

Mój przyjaciel K., znany węgierski artysta, przyszedł z nami i był najwięcej wzruszony. Ten z gruntu dobry i czysty człowiek z litością i bólem serca spoglądał na to krwawe widowisko. Zatrzymaliśmy się przy jakimś wielkim, brodatym rosjaninie, który najgłośniej zawodził. Obok niego stał lekarz wojskowy, który umiał mówić po słowacku i mógł się z nim w ten sposób porozumieć.

Mój przyjaciel zapytał lekarza:

— Dlaczego tak jęczy i krzyczy ten biedny człowiek?

— On mówi, — odrzekł lekarz, — że u nich opowiadano, iż Węgrzy mordują jeńców wojennych.

— Niesłychane, — rzekł K. — co za bezczelność! Trzeba natychmiast uspokoić tego biedaka. Okażmy mu miłość i współczucie! Mówiąc to przystąpił do wielkiego brodacza i zaczął go klepać po ramieniu. Rosjanin odpowiedział na te czułości straszliwym krzykiem. Kula tkwiła akurat w tym ramieniu, które mój przyjaciel K. tak przyjacielsko opukiwał.

(Nauka, którą wyniosłem z tego dnia: nie łatwo jest być dobrym. Trzeba mieć do tego trochę szczęścia).

2) **Człowiek, który nie może chodzić (rok 1920).**

Mój przyjaciel K., ten dobry człowiek, o którym wspomniałem już w zdarzeniu z pierwszego roku wojny, — przyszedł dziś do klubu strasznie zdenerwowany i odpowiedział następującą historję:

Wczoraj wieczorem przechodził obok kawiarni „Abbacja". Była wstrętna pogoda, deszcz i zimno. Nagle z bocznej ulicy wyszedł jakiś człowiek, kulejącym, podrygującym krokiem tych ludzi, którzy mają szok nerwowy. Dobremu panu K. zadrżało serce. Zbliżył się do kaleki i dał mu trochę pieniędzy. Chory pokuśtykał z trudem dalej. K. poszedł za nim i zapytał:

— Gdzie pan mieszka?

— W Steinbruck — (Jest to odległe przedmieście Budapesztu).

— Straszne! — pomyślał sobie dobry K. — Przecież ten biedak będzie szedł do swego mieszkania aż do jutra zrana! — Zawołał momentalnie dorożkę, umówił się z woźnicą za przetransportowanie chorego do Steinbruk. Potem wziął inwalidę pod ramię, wsadził go do dorożki i nim ten mógł wydobyć z siebie słowo podzięki (K. nie lubi podziękowań) woźnica ruszył w drogę.

Mój przyjaciel K., który lubi wieczorem wędrować z kawiarni do kawiarni, po godzinie przyszedł do „Cafe New-York".

Przed kawiarnią ujrzał kuśtykającego biedaka, którego niedawno kazał odwieść do domu.

Przez głowę przesunęła mu się myśl następująca: — Łotr woźnica wysadził po drodze tego bezradnego kalekę. Podszedł spiesznie ku niemu, aby sprawdzić, czy podejrzenie jego było słuszne. Gdy inwalida zauważył go, zaczął wołać:

— Na pomoc! Na pomoc!

I chciał uciec na swych chorych nogach. Przechodnie zatrzymali się dokoła nich. Po chwili był już cały tłum gapiów. Inwalida krzyczał, jak szalony:

— Na pomoc! Nie czyńcie nic złego biednemu choremu!

Zwrócił się do tłumu i wskazując na mego dobrego przyjaciela dodał:

— On nie pozwala mi żebrać! Człowiek bez serca! Wsadza mnie do dorożki i odsyła do domu, abym tam umarł z głodu! Pomóżcie mi! Obrońcie mnie przed nim!

Mój przyjaciel K. był bardzo zadowolony, że udało mu się jednym skokiem wydostać z tłumu i z całą skórą wbiec do kawiarni.

(Nauka jaką wyniosłem z tego dnia jest taka sama, jak zapisana powyżej z roku 1914).

MARJAN PORCZAK

Religja jako narzędzie polityczne

Już Konstantyn Wielki zrozumiał rosnące znaczenie wpływów politycznych Kościoła katolickiego i sprzyjając mu — połowicznie zresztą — pozyskał jego pomoc decydującą w walce zbrojnej o godność cesarza rzymskiego. Wyniesiony na tron przy poparciu Kościoła, Konstantyn odwdzięczając się, obdarzył go nietylko wolnością, ale i przywilejami materjalnemi, świeckiemi. Wolność wyznania miała być dla chrześcijaństwa zbawienna, przywileje jednak demoralizowały go i **pchnęły Kościół w kierunku z założeniami Chrystjanizmu sprzecznym**, na drogę spekulacji politycznej i materjalizmu, zdobywania świeckich zaszczytów i doczesnej władzy, oraz gromadzenia ziemskich bogactw. Od Konstantyna począwszy rośnie Kościół katolicki w potęgę polityczną. Wynosi i obala monarchów, tworzy własne państwo, spekuluje i intryguje, zawiera sojusze polityczne, to z absolutyzmem, to przeciw niemu z feudalizmem, staje wreszcie po stronie nowego ciemiężyciela ludzkości: kapitalizmu. Ten zyskuje poparcie Kościoła, kto silniejszy, kto dzierży władzę, kto więcej daje i lepiej zabezpiecza przywileje klerykalnej kasty. Religja, fanatyzm religijny mas gotowych na wszystko, gdy Rzym tak chce — staje się środkiem do osiągnięcia wszelkich doczesnych, materjalnych i politycznych celów klerykalnej hierarchji. Biada temu, kto przeciwstawi się roszczeniom klerykalnego Rzymu lub zechce iść własną, samodzielną drogą. Walkę bowiem polityczną prowadzi on przy nadużyciu **całego swego wpływu religijnego** na masy, przy bezceremonjalnem zastosowaniu wszelkich kościelno-religijnych haseł i represyj, niewyłączając samego Boga i anathemy! Nie dziw więc, że kto pragnął utrzymać się przy władzy, nieopatrzny krok oporu wobec roszczeń Rzymu musiał naprawiać pielgrzymką w szatach pokutniczych do... Canossy (jak Henryk IV), a nawet „żelazny kanclerz" (Bismark) niefortunnie zadarłszy z Kościołem katolickim w tesame zmuszony był pójść ślady...

Minęły czasy średniowiecza, rządów feodalnych i absolutystycznych „z bożej", a właściwie klerykalnej łaski, państwo świeckie papieża należy do historji. A jednak czują wszyscy potężny wpływ tej silnej, klerykalnej organizacji. Ciąży on na całem naszem polskiem życiu, zaznacza się we wszystkich jego przejawach intelektualnych, psychicznych i moralnych tak w życiu prywatnem, jak i publicznem i wyciska swe czarne piętno na całej naszej działalności wychowawczej i kulturalnej.

Wpływ ten wywiera kler zapomocą religji. Ona decydować ma także o sympatjach i poglądach politycznych fanatycznie Kościołowi oddanych mas ludowych. Stąd liczenie się w sferze politycznej z duchowieństwem, tak bowiem **rządzący, jak i dążący do władzy, jednostki i obozy polityczne burżuazyjne ubiegają się o względy Kościoła.** Ten kieruje się wyłącznie interesem: temu udziela politycznego poparcia i religijnej sankcji, kto większe czyni realnie ustępstwa i najlepsze daje „gwarancje" co do utrzymania i rozszerzenia przywilejów i wpływów klerykalizmu. Przy tem obojętne mu są kwalifikacje moralno-religijne sojuszników politycznych. **Mogą oni być „skompromitowanymi" ateuszami; wystarczy, że uznają potrzebę religji dla ludu** i oddadzą go bez zastrzeżeń pod wpływ kleru, który za pośrednictwem religji może pociągnąć nieuświadomione masy w pożądanym kierunku politycznym.

Tak w Polsce Kościół katolicki popierał obóz „narodowy" mimo, iż — jak stwierdził biskup Pelczar w jednym z listów pasterskich — „pośród tych, którzy się skupiają pod sztandarem „chrześcijańskiej jedności narodowej", **nie wszyscy są wzorowymi synami Kościoła kierującymi się zawsze i wszędzie zasadami katolickiemi"...**

W walce politycznej klerykalizm rzuca przedewszystkiem hasła religijne. Najjaskrawiej rysują się metody tej demagogicznej taktyki **w okresie wyborów.** Wobec wyborców kler niechętnie dyskutuje na temat najżywotniejszych problemów państwowych, ekonomicznych i społecznych, operuje więc najprostszemi hasłami religijnemi, ogłaszając przedewszystkiem zwalczane stronnictwo jako... antyreligijne, a jego przywódców, jako „osobistych" wrogów samego Boga... Wobec socjalistów n. p. ciska się zarzut, iż chcą „wyrzucić" Boga ze szkoły i państwa i zburzyć kościoły, a nadto wprowadzić śluby, jeśli nie na sześć miesięcy, to najwyżej na trzy lata... To wystarcza, aby szeregi ciemnych wyborczyń z różnych sfer oddały głosy jakiemuś narodowo-demokratycznemu kandydatowi, który dopiero co przeszedł na prawosławie, albo luteranizm i uzyskał rozwód...

Obecnie jesteśmy w Polsce świadkami ubiegania się o względy kleru dwóch obozów: rządzącego, „pomajowego" i narodowo-demokratycznego pod nową firmą faszystowskiego Obozu Wielkiej Polski i wodzą Romana Dmowskiego. **Kler katolicki — z małemi bardzo wyjątkami — w Polsce odrodzonej stanął w obozie nacjonalistycznym, w szeregach narodowej demokracji.** Obecnie, pomimo umizgów rządzących, kler nie myśli wcale porzucić obozu nacjonalistycznego. „List pasterski biskupów polskich w sprawie wyborów", ogłoszony 5 grudnia 1927, wprowadza w wir walki wyborczej hasła religijne. „Bo wybory te rozstrzygać mają o panowaniu zasad Chrystusowych w naszem życiu publicznem" — mówi orędzie biskupów, wzywających wyborców, by „oddali swoje głosy do urny wyborczej tak, jak to Bóg i sumienie im nakazuje". Nie daje jednak orędzie wolności sumienia „katolickim" wyborcom i pod groźbą popełnienia **grzechu** zaniedbania, przewidzianego katechizmem, nakazuje głosować na obóz „katolicki i **narodowy".**

W tym celu biskupi „zaklinają i wzywają", oraz ostrzegają przed rozbiciem obozu reakcji, co „osłabia i kurczy obóz katolicki i **narodowy**, rozdziera jedność i skazuje przez to na zaprzepaszczenie najdonioślejszej sprawy i zagadnienia życia religijnego i narodowego"... Wyborcza odezwa biskupów spodziewa się po zwycięstwie obozu „narodowego" uzyskać „Królestwo Boże w narodzie"... Biskupi narzekają na prywatę w życiu publicznem i... wybujałą partyjność. Zwycięstwo obozu narodowego pod hasłami religijnemi katolicyzmu ma temu w przyszłości zapobiec...

Tak więc zagrożony i zniesławiony i jako niemoralny napiętnowany obóz nacjonalistyczny polski uzyskał sukurs ze strony Kościoła katolickiego. Hasło rzekomo zagrożonej wiary i etyki chrześcijańskiej, hasło demagogiczne, ma **przytłumić wszelkie głębokie różnice socjalne i polityczne, ma zatrzeć kwestję odpowiedzialności za zdeprawowanie życia publicznego w Polsce** i aparatu państwowego, ma umożliwić sprawcom całej smutnej, haniebnej i krwawej historii młodej Republiki — ponowne zwycięstwo! Dla episkopatu nie istnieje ta historja podkopywania i zohydzania autorytetu Rzeczypospolitej, nie istnieją wstrząsające swą potwornością, ohydą i zbrodniczością wydarzenia grudniowe 1922 r., wyschło już bagno korupcji i łapownictwa, uprawianego przez elementy z obozu „chrześcijańskiej jedności narodowej". Tak, wszystko to jest zrozumiałe, wszak dokonywał tego obóz „chrześcijańsko-narodowy", — „jedność" klerykalno-nacjonalistyczna... Podnosić kwestję odpowiedzialności za te dzieje klerykalizm nie może **bez uderzenia się we własne piersi...** Wszystkim się zatem nakazuje pokutę — tylko nie nacjonalistom i klerykałom! Ci są powołani przez episkopat do ratowania religji i moralności chrześcijańskiej do przebudowy ustroju Rzeczypospolitej, do tworzenia „Królestwa Bożego w Narodzie"...

Przypomina się tu nam wyborcze orędzie „biskupów polskich do duchowieństwa i wiernych" z dnia 10 grudnia 1918 r. W pierwszych zaledwie momentach niepodległości Republiki, episkopat „polski" wystąpił z programem... „budowania królestwa" „na fundamencie, którym jest Chrystus"... I w imię tego Chrystusa uderzył w reformy społeczne klasy robotniczej, reformy, które miały podnieść proletarjusza na wyższy szczebel człowieczeństwa i kultury, reformy, które miały złagodzić wołającą o pomstę do nieba — krzywdę społeczną... **Episkopat wystąpił przeciw reformie rolnej, robotnikowi kazał pracować 10 godzin dziennie,** a to wszystko z ojcowskiej miłości, by nie był „skazany na brak pracy, na biedę i nędzę"... Zalecając „najmilszym" ustrój monarchistyczny — episkopat oskarżył demokrację, iż pozbawiona jest „religji i sumienia", że „wiedzie do anarchji", że chce Chrystusa „precz wypędzić z ustroju Polski". Wezwał tedy episkopat wiernych do oddania głosów tym, którzy „uznają przykazania Boże w życiu publicznem"... A tymi być **mogli tylko wrogowie Republiki demokratycznej i reform społecznych,** wyznawcy „Myśli nowoczesnego Polaka" Dmowskiego i „etyki narodowej" Zygmunta Balickiego... I tak, jak obecnie episkopat pod groźbą popełnienia przestępstwa wobec Chrystusa wzywał wiernych do głosowania na kandydatów nacjonalistyczno-klerykalnej prawicy... Gdyby postąpili inaczej, to walczyliby z Chrystusem w życiu publicznem... Bowiem „Chrystus Pan powiedział o tych, którzy się do niego modlą, sądząc, że są w najlepszych z Nim stosunkach, a jednak nie popierają Jego spraw czynem, — że doczekają kiedyś wielkiego i strasznego złudzenia, gdy się przebudzą w wieczności i ujrzą tam Zbawiciela i zawołają, że znają Go dobrze. On im odpowie: nie znam was! Bacz i ty, ażebyś, idąc przeciw głosowi sumienia religijnego i narodowego, nie spotkał się kiedy z taką odprawą. — Ale skoro głosem swoim wspierasz posłów, którzy dają ci rękojmię dobrego wyboru, to wtedy wspomagasz sprawę narodową, oddajesz przysługę ojczyźnie, a przed Bogiem spełniasz czyn zasługujący... Bo jeżeli kubek wody, podany w imię Chrystusa, nie ujdzie swej nagrody, to tembardziej nie ujdzie ten akt, który jako akt wyborczy, jest podjęty dla utworzenia Królestwa Chrystusowego na ziemi"...

Przytoczyłem tu dłuższy ustęp odezwy biskupiej, aby **zilustrować mistrzostwo stosowania i nadużywania religji dla potrzeb wyborczych.**

Dwa razy już w Polsce odbyły się wybory pod presją religijną Kościoła. I dwa razy przy pomocy demagogji, oszczerstw, ambony i konfesjonału zwyciężał obóz klerykalno-nacjonalistyczny. Pierwsze wybory w styczniu 1919 roku, prócz nacjonalistów i świeckich klerykałów dały **ponad ćwierć setkę posłów duchownych rzymskich.**

Wodzami wojującego nacjonalizmu w sejmie ustawodawczym byli ks. arcybiskup Teodorowicz i ks. prałat Lutosławski. Z list nacjonalistyczno-klerykalnej „ósemki" w listopadzie 1922 wyszli senatorowie **arcybiskupi: Teodorowicz i Sapieha, którzy dopiero na kategoryczny rozkaz papieża złożyli mandaty.** A w jaki sposób większości nacjonalistyczno-klerykalne realizowały „Królestwo Boże w narodzie" i państwie świadczy ponura i wstrętna historja pierwszych lat niepodległości, historja, której kres miała położyć rewolucja majowa 1926 r.

Jak wynika, Kościół katolicki w Polsce nie zrywa z nacjonalizmem. Jak w 1918 roku demokracja, tak obecnie komunizm ma być tym straszakiem, zagrażającym religji i pędzącym wyborców do obozu nacjonalistyczno-klerykalnego. Klerykalizm naśladuje Dmowskiego, dla którego komunizm ma być pretekstem dla przewrotu faszystowskiego w Polsce. **Pod hasłem walki z komunizmem, oczywiście kryje się ostrze, skierowane przeciw demokracji, postępowi i interesom ludu pracującego.**

Kler w Polsce narzeka na upadek chrześcijańskiej etyki. Fakt ten stwierdza uparcie i przy każdej sposobności. Istotnie w życiu publicznem, które nas w tym wypadku interesuje, stwierdzić można tylko katastrofalny upadek obyczajów chrześcijańskich. Źródło tego upadku tkwi tam właśnie, skąd wychodzą uporczywe żale i alarmy... Katolicyzm w Polsce i poza nią idzie do „odrodzenia" chrześcijaństwa **w sojuszu... z nacjonalizmem i faszyzmem.** A więc z elementami, które w teorji i praktyce wyznają ideologię egoizmu klasowego i narodowego, przemocy i gwałtu. Faszyzm bowiem jest przez wszystkich uznany **za naśladowcę systemu i taktyki rosyjskiego bolszewizmu.** Jakże to można budować chrześcijańskie obyczaje metodami, które są ich zaprzeczeniem? „Kto chce iskier z czarta kuźni, by przepalić czarta moc, ten świat w gorszą wpycha noc, ten mądrości wiecznej bluźni"... — mówi poeta. I nikt szczery i uczciwy nie uwierzy, by było inaczej, **dopóki religja nadużywaną jest do celów klasowo-partyjno-politycznych, dopóki** rzucaną jest bezceremonjalnie na targowisko wyborcze.

W Polsce kler katolicki w większości swej kroczył i kroczy w szeregach stronnictw nacjonalistycznych z całą świadomością tego, że **ideologia i taktyka ich są zaprzeczeniem ideałów chrześcijaństwa i katolicyzmu.** A jeśli tak, to niech nie szuka przyczyn zewnętrznych w upadku obyczajów, których uważa się za oficjalnego kontynuatora, nauczyciela i obrońcę. Nie trudno doszukać się źródeł tego upadku.

Przegląd prasy

—o—

Organ żubrów cieszy się z odosobnienia PPS. — Gwóźdź do trumny NPR w Łodzi. — Fałszerstwo, czy proroctwo?

Organ żubrowo-monarchistyczny „Słowo" wileńskie tworzy placówkę dziennikarską najbardziej prawnego skrzydła sanacji. Skutkiem nienawiści do demokracji — cieszy go wszelkie upokarzanie Sejmu, opartego na powszechnem głosowaniu.

Z tej racji pisze jego redaktor naczelny, p. Mackiewicz:

> Marszałek Piłsudski jest dziś chyba najbardziej niezależnym od partyj człowiekiem, więcej niż Mussolini. — Mussolini ma swoich faszystów i ci, jeśli postanowią coś solidarnie, to mogą tem skrzywić linję Mussoliniego. Marszałek Piłsudski ma cały szereg partyj, całą gamę przeróżnych klawiszy i może co chce na niej wygrywać.

Dalej cieszy się „Słowo", że „Piast" coraz licznej przechodzi do sanacji.

Przybywa jeszcze jeden klawisz...

Coprawda, o „Piaście" ma ów wileński dziennik przekonanie jak najgorsze. Oświadcza, że chociaż się odrzuci Witosa i Kiernika, pozostaje... bagno bez przekonań", ale dobrze jest, że „dziś w opozycji prawdziwej pozostają tylko ugrupowania lewicowe: PPS i Wyzwolenie".

Słowem, p. redaktor Mackiewicz uważa, że można nietylko w sąsiedztwie błot pińskich, ale i bagna — jak mówi — piastowego wytrzymać, byle PPS miała mocniej zblokowanych przeciwników! A zapomniał przytem, że choć na innym wozie, ale również w walce z nami, znajdą się różne chjeńskie ugrupowania, ci stali i starzy wrogowie PPS!

Jednak PPS nie ma u siebie dezercji i z otuchą staje do walki wyborczej, mając świeże dowody wzrostu w zwycięstwach przy wyborach gminnych!

• • •

Jakby nekrolog NPR w Łodzi wypisuje łódzki „Głos Polski" w artykule, zatytułowanym: „Stronnictwo Fichny zrezygnowało ze swojej samodzielności". Mianowicie stwierdziwszy, że stronnictwo to „poraz pierwszy idzie do wyborów nie pod własnym sztandarem" dodaje, że decyzja powyższa

> —jest następstwem klęski, odniesionej podczas ostatnich wyborów do rady miejskiej. Kierownicy łódzkiej NPR zdają sobie sprawę, iż idąc samodzielnie, nie otrzymają żadnego mandatu i kryją się pod opiekuńcze skrzydła „sanacji". **Utrata samodzielności jest jeszcze jednym gwoździem do trumny rozkładającej się NPR.**

• • •

„Epoka" warszawska, pisząc o sojuszu Korfantego z Kustosem (o czem przed paru dniami donosiliśmy) tak go określa:

> Sensacją dnia jest akces osławionego renegata Kustosa, który wynalazł „narodowość śląską", do akcji wyborczej Korfantego, rozwijanej pod firmą „Katolicko - ludowego bloku wyborczego" i pod hasłem: „Śląsk dla Ślązaków".

Otóż z racji tego nowego sojuszu wodza chadecji i „bohatera" chadecko-endeckiego, któremu endecka młodzież wyprzęgała swojego czasu w Warszawie konie, warto przypomnieć niedawny szczegół.

Nie tylko biskupi piszą tak, że ich list ostatni chjena wyjaśniała z zapałem na swoją korzyść, a sanacja z zachwytem na swoją chwytała stronę, lecz nieco podobne właściwości stylu posiada widocznie, i p. Korfanty.

Gdy prezydent Mościcki bawił na Śląsku — w „Polonji" Korfantego pojawił się artykuł, którego jeden ustęp oburzył redakcję warszawskiego „Kurjera Porannego", gdyż wedle zdania tego dziennika, zawierał ustęp, skarżący się na upośledzenie odrębności narodowej Ślązaków.

P. Korfanty uznał to za insynuację i fałszerstwo ze strony warszawskiego dziennika i przytoczył cały ów ustęp, który brzmiał:

> „Poszliśmy do Polski, szukając prawdy, prawa i sprawiedliwości, któreśmy pod panowaniem pruskiem nie doznawali, a zamiast nich, spotkaliśmy się z pogardą, z naruszeniem naszych odrębności narodowych i deptaniem naszych najświętszych praw narodowych i ludzkich".

Przytoczywszy powyższe zdanie, organ Korfantego dodawał:

> Chyba dość wyraźnie powiedziane, że wszystko to odnosi się do okresu, kiedy Śląsk jęczał pod panowaniem pruskiem, nie zaś do okresu, kiedy został przyłączony do Polski.

Zbyt jasnem powyższe zdanie nie jest; w oderwaniu od całego artykułu można je raczej rozumieć tak, jak je skomentował „Kurjer Poranny". Ale gorzej, że sam p. Korfanty kryje w sobie podobne dwuznaczności.

Może wówczas istotnie miał na myśli Niemców i może miał przekonanie, że warszawskie pismo „sfałszowało sens" jego artykułu.

Ale dziś, gdy z Kustosem, który te zarzuty podnosi przeciwko Polsce, idzie ręka w rękę, można mu powiedzieć: mętne zdanie „Polonji" wyjaśnił może „Kurjer Poranny" naówczas błędnie — na dziś niemal... proroczo.

Wiadomości polityczne

O TERMIN WYBORÓW W NIEMCZECH

W prasie berlińskiej toczy się coraz ostrzejsza polemika co do terminu wyborów. Dzienniki prawicowe podkreślają z całym naciskiem konieczność zakończenia przez obecny Reichstag najważniejszych choćby prac i twierdzą, że wcześniejszy termin wyborów mógłby poważnie zaszkodzić postępowi prac Reichstagu. Centrum podkreśla, że uważa za konieczne załatwienie przez obecny Reichstag ustawy szkolnej, natomiast stronnictwa demokratyczne i socjalistyczne wysuwają żądanie **jak najszybszego zakończenia obecnej kadencji Reichstagu i odbycie wyborów jeszcze przed wyborami we Francji, tembardziej że z dniem 1 września 1928 rozpocznie się pierwszy normalny rok działania planu Dawesa a Niemcy staną wobec poważnych decyzyj politycznych. Wówczas potrzebować będą Niemcy gabinetu mającego swobodę działania a gabinet opierający się o Reichstag kończący swoją kadencję nie mógłby działać swobodnie.**

PRZESILENIE NA ŁOTWIE

Wobec zrzeczenia się przez blok demokratyczny mniejszości narodowych misji tworzenia gabinetu, prezydent republiki zaprosił do siebie leadera niemieckiego Schlemanna. Kilka dzienników dowiaduje się, że prezydent republiki po wejściu w porozumienie z wszystkiemi grupami ugrupowań sejmu zamierza zrobić użytek ze swego prawa odwołania się do wyborców w sprawie **rozwiązania parlamentu.**

KRONIKA

Kraków, 31 grudnia.

TAJEMNICZE POSIEDZENIE KOMISJI DLA PRZEMYSŁÓW KONCESJONOWANYCH. W magistracie krak. odbyło się posiedzenie komisji dla przemysłów koncesjonowanych. Komisja wydała cały szereg opinji w sprawach wniesionych jeszcze w czasie obowiązywania dawnej ustawy przemysłowej (!). Możemy magistrat krakowski odkrył rąbek tajemnicy z posiedzenia tej komisji i wyjawił, jakie to koncesje i komu udzielono już po wejściu w życie ustawy przemysłowej.

DAR DLA AKADEMJI GÓRNICZEJ. W ostatnich dniach Akademja górnicza otrzymała wspaniały zbiór (około 200 kg. wagi) soli potasowych z rządowych kopalń w Alzacji kosztem zarządu tych kopalń dostawiony wprost do Akademji. Rektorat Akademji uważa za swój obowiązek podkreślić tę nadzwyczajną życzliwość francuską dla naszej uczelni, tembardziej, że niedawno Akademja otrzymała również cenny zbiór rudy żelaznej z zagłębia Briey w Lotaryngji.

KRAKOWSKIE POGOTOWIE RATUNKOWE. urządza dzisiaj swą doroczną zbiórkę po ulicach oraz we wszystkich lokalach zabawowych. Pogotowie jest instytucją, która zasługuje na poparcie wszystkich mieszkańców miasta. Nikt z nas, wyszedłszy na ulicę, nie może być pewnym, że nie będzie potrzebował usług pogotowia, bo jak łatwo przy dzisiejszym ruchu ulicznym można być przejechanym, złamać nogę, rękę, zostać zranionym przez walące się rusztowanie lub spadający gzyms itd. A wówczas z jakąż niecierpliwością oczekuje się lekarza pogotowia, który opatrzy i odwiezie do domu lub szpitala i to bez względu, czy to będzie pan możny, czy urzędnik, czy robotnik, czy żebrak bezdomny. Mając powyższe uwagi na względzie niechajże kwestarze pogotowia ratunkowego spotkają się z jak najżyczliwszem przyjęciem publiczności, a dowodem tej życzliwości niech będą przepełnione pieniądzmi puszki.

NOWA LINJA AUTOBUSOWA. Polski Związek Turystyczny uruchamia z dniem 1 stycznia linję autobusową Kraków — Wieliczka — Dobczyce — Gdów — Łapanów jako dojazdową do Krakowa.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy 25-letniej Stanisławie Warmusównej, która podcięła sobie żyły u rąk. Po założeniu opatrunku, pozostawiono desperatkę opiece domowej.

NIESŁYCHANE LEKCEWAŻENIE ŻYCIA LUDZKIEGO. Listonosz na głównej poczcie Wiśniewski, człowiek mrówczej pracowitości, zapadł na zdrowiu w lecie br. tak poważnie, że prowadzący kurację lekarz zalecił mu wstrzymanie się od obowiązków. Po trzech tygodniach wysłała go dyrekcja poczt w Krakowie do zbadania do fizyka powiatowego, który orzekł, że Wiśniewski **jest zupełnie zdrowym** i może pełnić obowiązki. Dyrekcja wezwała go do służby pod groźbą wytoczenia mu dyscyplinarki. Wiśniewski, któremu zaczynało się czynić lepiej wrócił do służby i w konsekwencji zapadł tak dalece na zdrowiu, że go 29 grudnia odwieziono do szpitala Bonifratrów, jako niebezpiecznego dla otoczenia. Lekarz zakładowy skonstatował otwartą gruźlicę płuc w wysokim stopniu zaawansowaną. Wiśniewskiemu grozi śmierć, żonie jego i dzieciom sieroctwo.

To, iż Wiśniewski jest chorym poważnie, o tem wiedział każdy, kto się z nim stykał. Zdziwienie tedy bierze wobec „sumienności" władzy przełożonej jego, która chorego człowieka wysyłała do lekarza, by się przekonać o tem, co każdy wiedział. Dziw zbiera tem bardziej, że ta sama władza nie znalazła ani słowa protestu, gdy ministerstwo poczt postawiło w stan nieczynny zdrowego jak tur p. Kusionowicza i to z pełnemi poborami i na 6 — sześć — miesięcy.

W zdumienie wprowadza nas jednak fakt, że lekarz powiatowy (fizyk) mógł uznać zdrowym człowieka, chorego na otwartą gruźlicę. Wątpimy, by się tu sprawdzało przysłowie: „mądry jak fizyk". Czy nie tknęło go sumienie w chwili, gdy przykładał do jego piersi słuchawkę, że wszakże człowiek ma prawo do ratowania swego życia, że dzieci mają prawo do życia swego ojca. Kto da im utrzymanie, gdyby ojciec ten zmarł? Czy p. fizyk? Należałoby poszukać winowajców i w razie śmierci chorego wystąpić przeciwko lekarzowi, który nie umie wyjść poza granice nagarniacza, wystąpić z całą surowością.

Zwracamy się do p. wojewody z apelem, by wypadku tego nie pominął milczeniem, lecz wytoczył najsurowsze dochodzenia przeciwko lekarzowi, lekceważącemu i życie ludzkie i swoje posłannictwo. Deptać godności misji lekarza wszakże nie wolno. Pan wojewoda może odkryć ciekawe praktyki. Kto wie bowiem, czy poza tym niesłychanym faktem nie kryje się jaka wskazówka, dana lekarzowi przez dyrekcję poczt.

Zwracamy się i do Izby lekarskiej, by z całą surowością wystąpiła w obronie godności zawodu. Jeno należy się spieszyć, by rzecz zbadać u chorego, zanim się tenże przeniesie w mogiłę. Stan bowiem jego jest groźny.

POŻAR W DOK KRAKOWSKIEGO. Wczoraj rano zapalił się sufit od wadliwie przeprowadzonej rury piecowej, w kancelarji generalnego dziekana ks. Niezgody w gmachu DOK. przy ul. Stradom. Pastwą pożaru padła część sufitu, oraz część wiązania dachowego. Spaliły się także stare księgi metrykalne. Straż pożarna ogień zlokalizowała i nie dopuściła do przerzucenia się ognia na sąsiednie ubikacje. Szkoda narazie nieustalona.

SPRZENIEWIERZENIE. Policja poszukuje Wawrzyńca Naksia, inkasenta, który sprzeniewierzywszy na szkodę browaru Żywiec 3.000 zł., zbiegł w niewiadomym kierunku.

KRADZIEŻ SZTABKI ZŁOTA. Sztabkę złota skradziono ze sklepu jubilerskiego Szymona Voglera przy ul. Grodzkiej l. 41. Wartość skradzionego złota wynosi 200 zł.

KAWAŁ ZŁODZIEJSKI. Do gmachu sądu powiatowego w Podgórzu przybyła wczoraj Marja Gębalowa, gospodyni z Pleszowa, celem uiszczenia podatku majątkowego. Przyczepił się tam do niej jakiś osobnik i oświadczył, że ułatwi jej wpłatę podatku. Łatwowierna gospodyni powierzyła mu 245 zł., a wtedy osobnik ów ulotnił się z pieniądzmi. Gębalowa padła ofiarą oszusta.

ZAOPATRZYLI SIĘ W BIELIZNĘ. Heil Bohnur kupiec zgłosił w policji, że skradziono mu ze sklepu przy ul. Jakóba l. 31 przez urwanie kłódki bal z bielizną wartości 600 zł.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z DOROŻKĄ. Najechał Jan Markus dorożkarz na samochód Franciszka Szaraja, stojący w ul. Mogilskiej. Skutkiem najechania samochód został uszkodzony.

—ooo—

ŚLIZGAWKA W „DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO" przy ul. Mogilskiej 2 otwarta codziennie od godziny 3 popołudniu.

SYLWESTER W KLUBIE SPOŁECZNYM. Zabawa taneczna dla członków odbędzie się 31 grudnia o godzinie 9 wieczorem. Stroje wieczorowe. Wprowadzeni goście mile widziani.

ZARZĄD ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W KRAKOWIE zawiadamia, że utworzył doborową orkiestrę (salonową). Wszelkich informacyj w sprawie występów tej orkiestry udziela kierownik sekcji muzycznej w lokalu Związku legjonistów polskich, ul. Floriańska 53 codziennie między godziną 5—7 wieczorem.

Tajemnicze morderstwo na Górnym Śląsku

Wczoraj, w godzinach rannych znaleziono w pobliżu przejścia granicznego, Zabrze, na Górnym Śląsku, zwłoki nieznanego mężczyzny, lat około 30 liczącego, o twarzy pociągłej, bruneta, o oczach siwych, wąsik angielski, bródka hiszpańska, w górnej szczęce brak czterech, a w dolnej dwóch zębów i zepsute. **Wytatuowana na piersiach „trupia głowa" z dwoma piszczelami i jakiemiś literami, na przedramieniu prawej ręki portret kobiety w kapeluszu, oraz ślady dawnego tatuowania jakiegoś kwiatu**, na przegubie prawej ręki **wytatuowany wąż i serce**, na wewnętrznej stronie lewego przedramienia skrzyżowane **dwie chorągiewki; na jednej napis „Georg Titsold", a na drugiej chorągiewce „Liberti U. S."**, między chorągiewkami ślady dawniej wytatuowanego kwiatu. Na zewnętrznej stronie przegubia lewej ręki trupia główka ze złożonemi piszczelami. między piszczelami trójkąt, po którego jednej stronie jest kielnia i cyrkiel. Na prawym policzku mała blizna z postrzału na 2 cm. długa, oraz na prawej stronie szyji blizny świadczące o przebytej operacji. Na prawej nodze w okolicy kostki blizna z rany postrzałowej oraz zrost mięśni skokowych.

Ponieważ przy zwłokach nie znaleziono żadnych papierów ani pieniędzy lub przedmiotów wartościowych, zachodzi silne podejrzenie, że padł ofiarą napadu lub morderstwa rabunkowego. Komisja lekarska stwierdziła **trzy rany postrzałowe, zadane z tyłu**, a to: pod lewą łopatką, w okolicy lędźwi oraz prawego przedudzia.

Rana pod lewą łopatką była śmiertelna, gdyż spowodowała wynaczynienie naczyń krwionośnych mięśnia sercowego.

Zatrucie czadem benzynowym

Chłopiec garażowy zmarł. — Dwaj szoferzy ciężko zatruci

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 grudnia.

Dzisiaj rano w Warszawie, na ulicy Nowolipie, posterunkowy przechodzący obok garażu samochodowego, posłyszał z wewnątrz **rozpaczliwe jęki, a równocześnie stukot motoru samochodowego.** Gdy posterunkowy wszedł do garażu, stwierdził, **że znajdują się w nim trzy osoby w stanie nieprzytomnym.**

Po bliższem przyjrzeniu okazało się, że jedna z osób, a mianowicie chłopiec garażowy Jakób Furstenberg **już nie żyje.** Dwaj pozostali szoferzy, Altbreit i Bogusz **dawali jeszcze słabe znaki życia.**

Jak wstępne śledztwo ustaliło, szofer Altbreit miał wyjechać o godzinie 5 rano. Nie chcąc zasnąć puścił w ruch motor i odchylił tłumik. W czasie nocy garaż napełnił się do tego stopnia **czadem benzynowym, że znajdujący się w garażu ulegli zatruciu.**

—ooo—

NOC SYLWESTROWA W ZWIĄZKU ARTYSTÓW PLASTYKÓW (plac św. Ducha 1) odbędzie się jak zwykle co roku przy wyborowej orkiestrze jazz-bandowej. Początek o godzinie 10 wieczorem. — Wstęp dla członków i zaproszonych gości. Zaproszenia wydaje się w sekretarjacie Związku od godziny 5—6'30 wieczorem. O godzinie 12 w nocy zostanie wysłana nowa rakieta na księżyc z urządzającymi ją autorami w celu zasięgnięcia informacyj o najnowszych prądach, panujących w sztuce i życiu sympatycznego satelity. Nad ranem, po powrocie rakiety na ziemię, panowie Stępowski, Bujański i Jalu Kurek zdawać będą sprawozdanie z doznanych wrażeń. Bufet tak w rakiecie jak i w lokalu na miejscu zapewnia wszelkie uciechy gastronomiczne.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę sylwestrowa premjera „Tajemnicy powodzenia". Komedja Montgomeryego, pełna zabawnych typów amerykańskich i niespodzianych komplikacyj sytuacyjnych, otwiera równocześnie lekki repertuar karnawałowy i powtórzona będzie w niedzielę i we wtorek. Najbliższą premjerą wielkiego repertuaru będzie „Faust" Goethego w inscenizacji i reżyserji dyr. Nowakowskiego.

OPERETKA „NOWOŚCI". Wielka rewja sylwestrowa z występem Leona Wyrwicza, C. Celińskiej, Tadeusza Wołowskiego, reżysera warszawskich „Nowości" oraz całego personalu artystycznego z licznemi baletami i ewolucjami układu baletmistrza Wł. Morawskiego, grana będzie dziś w sobotę dwukrotnie: o godzinie 7'30 wieczorem i o godzinie 11'15 w nocy. Bilety w firmie Rudnicki, Linja A—B.

SYLWESTER I NOWY ROK W STARYM TEATRZE I W „BAGATELI". W Starym Teatrze w sobotę o godzinie 9 wieczór, w niedzielę o godzinie 4'30 popołudniu i o godzinie 8 wieczorem oraz w poniedziałek o godzinie o godzinie 8 wieczór rewja warszawska „Czy nie za wiele?" i „Górą baby!". W „Bagateli w sobotę o godzinie 11'15 w nocy i w niedzielę o godzinie 11'15 w nocy rewja warszawska „Czy nie za wiele?". — Udział biorą znani u nas artyści warszawscy z Rentgenem na czele.

SZOPKA KRAKOWSKA W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. W niedzielę, w Nowy Rok, odbędą się dwa przedstawienia: o godzinie 5 i 7 wieczorem. Zwraca się uwagę, że zazwyczaj przed przedstawieniem biletów w kasie już brakuje, dlatego należy zaopatrywać się w nie wcześniej gdyż w przeciwnym razie narażą się, zwłaszcza dzieci, na przykre rozczarowanie, objawiające się płaczem ku zmartwieniu Muzeum, które nic wiedy poradzić nie może. Żadnych dodatkowych krzeseł bezwzględnie się nie przystawia.

TEATR „DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO" odegra w niedzielę 1 stycznia o godzinie 3'30 popołudniu „Jasełka" ks. prof. Sycza, zaś wieczorem o godzinie 7'30 „Krowoderskie zuchy" Turskiego. Sala dobrze ogrzana.

SPORT

ZAŁOŻENIE SEKCJI HOCKEY'OWEJ W RKS „LEGJA". Z inicjatywy tow Kotarby założoną została w „Legji" sekcja hockeyowa. Wpisy do tej sekcji przyjmuje sekretarjat „Legji" codziennie wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro.

WALNE ZGROMADZENIE RKS „LEGJA" odbędzie się w niedzielę 1 stycznia o godzinie 9'30 przedpołudniem, a w razie braku kompletu o godzinie 10.

KONFERENCJA ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO odbędzie się w poniedziałek 2 stycznia o godz. 6'30 wiecz. w lokalu „Legji" ul. Dunajewskiego 5 III p.

SEKCJA PIŁKARSKA KS CRACOVIA odbyła w dniu 4 grudnia walne zgromadzenie, na którem przyjęto sprawozdanie z działalności i dokonano wyboru zarządu: kierownik sekcji dr. Mamczyn Włodzimierz, sekretarz Zasadni Władysław; członkowie zarządu: major Bisztyga, Antoni Surowiecki, porucznik Marjan Siekierski, porucznik Alfons Kosman, Zygmunt Bujak, Dr. B. Steinberg, rotmistrz Horoszkiewicz Kazimierz.

—ooo—

Z Polski

WIELKA DEFRAUDACJA KOLEJOWA. W urzędzie śledczym policji we Lwowie zgłosił się 42 letni Włodzimierz Karol, kontrolor elektrotechnicznych oddziałów PKP w Zdołbunowie. Podczas przesłuchania zeznał on, że sprzeniewierzył 40 tysięcy złotych na szkodę skarbu kolejowego, którą to gotówkę rzekomo stracił. Na pytanie, dlaczego sam się zgłosił, odpowiedział, że nie chciał nużyć swych przełożonych i policję poszukiwaniami. Policja porozumiała się telefonicznie ze Zdołbunowem, skąd nadeszła odpowiedź, że defraudant mówi prawdę. Wobec tego odstawiono go do aresztu, poczem będzie szczegółowo przesłuchany, gdyż zachodzi podejrzenie, że ukrył on sprzeniewierzoną gotówkę.

NAGŁA ŚMIERĆ DYREKTORA GIMNAZJALNEGO NA ULICY. W Stanisławowie zmarł nagle na udar serca dyrektor gimnazjum. Grzegorz Kyczun, w wieku 41 lat. Przechodząc nagle, uczuł nagle, że mu jest słabo. Wstąpił do pobliskiej bramy kamienicy, skąd zaalarmowano po pomoc lekarską. wszelkie jednak zabiegi były spóźnione. Dyrektor wyzionął duch w bramie kamienicy.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NAPADU NA NOWACZYŃSKIEGO prowadzi nadal prokurator Siewierski, który w dalszym ciągu przesłuchiwał szereg osób, mogących udzielić wskazówek co do osób, które na Złotej czatowały na Nowaczyńskiego. Pomiędzy innemi przesłuchana została osoba, która zgłosiła się z zeznaniami do redakcji „ABC". Wczoraj rozeszła się pogłoska, że prokurator Siewierski ma już nazwiska napastników, których zaaresztowanie jest kwestją najbliższych dni.

W związku z dziwną „wizytą" funkcjonarjusza urzędu śledczego w redakcji „Robotnika" w nocy z 23 na 24 bm. pprok. Siewierski przesłuchał współpracownika redakcji „Robotnika", który miał dyżur tej nocy.

TAJEMNICZY DRAMAT MAŁŻEŃSKI. W środę, około g. 3 pp. w mieszkaniu Stanisława Woźniaka przy ul. Emilji Plater 30 w Warszawie doszło do sprzeczki małżeńskiej, podczas której żona Woźniaka 24-letnia Helena popełniła jakoby samobójstwo wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził tylko zgon Woźniakowej. Na miejsce krwawego dramatu przybyły władze śledcze i sądowe. Wobec sprzecznych zeznań Woźniaka osadzono go w areszcie. Aresztowany Woźniak ożenił się przed dwoma laty. Według zeznań sąsiadów i rodziny, u której mieszkają, między małżonkami dochodziło często do ostrych sprzeczek, niejednokrotnie z najbłahszych powodów.

ZDERZENIE TRAMWAJÓW W ŁODZI. Dwaj pasażerowie ciężko ranni. Wczoraj przed wieczorem wydarzyła się w Łodzi katastrofa przy zbiegu ulic Żeromskiego i Karola, gdzie wymijają się tramwaje. Zwrotnica umieszczona jest przed farbiarnią Eizerta, z której wypływa do ścieków duża ilość gorącej wody. Wskutek jej parowania wytworzyła się mgła i motorniczy tramwaju nr. 16, znajdującego się dosyć blisko, przejechał zwrotnicę. Wskutek tego nastąpiło fatalne zderzenie obu wagonów. Przody uległy zupełnemu strzaskaniu, wszystkie szyby z wagonów wyleciały. — Wśród pasażerów wynikła niesłychana panika; zaczęto gwałtownie wyskakiwać, przyczem cały szereg osób odniósł bardzo poważne potłuczenia i obrażenia ciała. Ułamki szkła bardzo ciężko poraniły 2 pasażerów, których pogotowie przewiozło w stanie niebezpiecznym do szpitala.

DWOJE DZIECI SPALIŁO SIĘ. W dniu 23 bm. w nocy we wsi Zarubicze Małe, pow. Grodno spłonął dom mieszkalny, należący do Kazimierowiczowej Anny, przyczem spaliło się dwoje dzieci wymienionej: 3-letni Henryk i 16-letnia Marjanna. Pożar powstał wskutek wywrócenia się lampy naftowej przy czesaniu lnu w mieszkaniu poszkodowanej.

Z zagranicy

SZCZEGÓŁY ZAMORDOWANIA KONSULA WŁOSKIEGO W ODESSIE. Jak wczoraj donieśliśmy w Odessie został zamordowany przez bandytów miejscowy wicekonsul włoski Cozzio. Trup jego znaleziony został we środę popołudniu na jednej z małych uliczek, oddalonych od centrum miasta. Cozzio zniknął poprzedniego dnia. Wyszedł on z konsulatu o godz. 4 popołudniu i więcej nie powrócił. Bandyci zdjęli z zamordowanego ubranie i powyrywali mu złote korony z zębów. Przedstawiciele władz oraz konsul włoski Tenker, dowiedziawszy się o wypadku, udali się natychmiast na miejsce, gdzie znaleziono zamordowanego. — Władze podjęły energiczne kroki w celu wykrycia sprawców mordu. Cozzio miał lat 75, był kawalerem, wiódł życie samotne.

BURZE ŚNIEŻNE NAD ANGLJĄ. We czwartek w czwartym dniu nieprzerwanej burzy nad prawie całą środkową i południową Anglją oraz kanałem angielskim wzmógł się wicher i nastąpiły znaczne opady śnieżne. Żaden parowiec nie odszedł z Doover, natomiast na kolejach nastąpiła znaczna poprawa w biegu pociągów dzięki oczyszczeniu torów z olbrzymich zasp śnieżnych. Obecnie nad kanałem angielskim i znaczną częścią południowej Anglji panują silne wiatry północno - wschodnie. Drogi zawalone są śniegiem, drzewami oraz słupami telegraficznemi. Wiele miasteczek, między innemi Dartmouth (hrabstwo Devonshire), Kent itd. odcięte są od świata olbrzymiemi zaspami śnieżnemi. Do wszystkich zagrożonych miasteczek wysłano silne oddziały ratownicze. Władze hrabstwa Devonshire wysłały do Dartmouth ekspedycję ratunkową. Onegdaj musiano rozbijać tankami wały śnieżne, aby przywrócić komunikację autobusową między Salisbury a poligonem wojskowym w Tidworth, które odcięte jest od świata od Bożego Narodzenia. Władze użyły aeroplanów dla dostarczenia żywności do miasta Westerham i szeregu sąsiednich wiosek w hrabstwie Kent, których mieszkańcy odcięci są od świata. Ponieważ aeroplany nie mogły wylądować na głębokim śniegu przeto żywność umieszczono w workach, które spuszczano na ziemię przy pomocy spadochronów.

Związki i zgromadzenia

—o—

CZŁONKÓW SĄDU PARTYJNEGO tow. dra Pelzlinga, dra Kropacza, Marszałka i Pankiewicza oraz zastępców tow. Kolkiewicza i Laszczyka zapraszam na posiedzenie w niedzielę 1 stycznia o 11 przed poł. w redakcji „Naprzodu". **L. Feldman**, przewodniczący.

SCENA ROBOTNICZA W KRAKOWIE (ulica Dunajewskiego 5). W niedzielę 1 stycznia „Świętoszek" (Tartuffe), komedja w 5 aktach Moliera. Reżyserja art. dram. H. Strumiłło. Początek o godzinie 6 wieczór. Wstęp od 30 gr. do 1 zł.

—ooo—

Sprawa rokowań z Litwą

Niesprawdzone wieści o interwencji Anglji i Francji

SPRAWA WYMIANY WIĘŹNIÓW MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 grudnia.

Z Kowna donoszą, że posłowie Anglji i Francji odbyli w tych dniach dłuższą rozmowę z premjerem litewskim, p. Waldemarasem, nakłaniając go podobno do przyśpieszenia terminu rokowań z Polską.

Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą, — że władze centralne w Kownie zabroniły w ostatniej chwili komendantowi powiatu Wiłkomirskiego brać udział w rokowaniach polsko-litewskich w sprawie wymiany więźniów. Podobno rząd litewski wychodzi z założenia, że sprawy te będą rozważane w czasie ogólnych rokowań polsko-litewskich.

TELEGRAMY

—o—

Jaka będzie podwyżka dla urzędników?

Warszawa, 30 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak słychać, zapowiadana oddawna podwyżka pensyj urzędniczych ma być dostosowana do stopnia służbowego urzędników.

Sprawa generała Rozwadowskiego

BADANIE STANU ZDROWIA OSKARŻONEGO ODROCZENIE ROZPRAWY

Warszawa, 30 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wyznaczona na 9 grudnia br. sprawa gen. Tadeusza Rozwadowskiego, oskarżonego o nadużycia władzy, oszustwo i inne przestępstwa służbowe, nie mogła się odbyć z powodu choroby oskarżonego, — o której świadczył dowód, nadesłany sądowi ze Lwowa. Obecnie — jak się dowiaduje Wasz korespondent — sędzia najwyższego sądu wojskowego, przewodniczący w tej sprawie gen. bryg. dr. Bronisław Sikorski zarządził badanie stanu zdrowia gen. Rozwadowskiego przez lekarza wojskowego szpitala we Lwowie, gdzie zamieszkuje oskarżony. Nadeszła przed dwoma dniami opinja lekarska wypadła dla gen. Rozwadowskiego niepokojąco. Lekarze orzekli, iż stan zdrowia (głównie choroba wątroby) w związku z częstą gorączką gen. Rozwadowskiego jest taki, iż o opuszczeniu łóżka wcześniej niż za dwa miesiące mowy być nie może. Po tym terminie dopiero można będzie orzec, w jakim mniejwięcej czasie stawiennictwo oskarżonego do sądu będzie mogło być uskutecznione. Wobec opinji powyższej, powtórne wyznaczenie rozprawy nie jest do pomyślenia przed upływem wskazanego przez lekarzy terminu.

Nowy starosta w Nowym Sączu

Warszawa, 30 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Kierownikiem starostwa w Nowym Sączu po dr. Duchu, mianowanym wicewojewodą krakowskim, został dr. Wawrzyniec Typrowicz, notarjusz z Nowego Targu.

—ooo—

LOS BYŁYCH POSŁÓW

Warszawa, 30 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Były poseł dr. Stanisław Koncewski z zawodu urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych przeniesiony został w stan nieczynny.

KOBIETA RADCĄ MINISTERJALNYM

Warszawa, 30 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). P. Halina Szczerbo, referentka w ministerstwie spraw wewnętrznych, mianowana została radcą ministerjalnym. P. Szczerbo jest pierwszą kobietą w tym stopniu służbowym.

PRZYJAZD NOWEGO POSŁA ANGIELSKIEGO

Warszawa, 30 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Nowy poseł angielski p. Erskine przybywa do Warszawy w środę po Nowym Roku z Sofji przez Wiedeń.

DWA WYROKI ŚMIERCI W RÓWNEM

Warszawa, 30 grudnia (PAT). Sąd doraźny w Równem wyrokiem z dnia 29 grudnia 1927 skazał na karę śmierci mieszkańców wsi Broniki powiatu równieńskiego Zygmunta Kozłowskiego lat 24 i Wasyla Jaremczuka lat 29. Pierwszego za to, iż dnia 7 grudnia 1927 roku wraz z drugim współsprawcą, za przyrzeczenie im przez Wasyla Jaremczuka wynagrodzenia w kwocie 400 rubli w złocie w okrutny sposób zamordował uderzeniami siekiery wdowę Katarzynę Jaremczukowa oraz jej dwoje małoletnich dzieci.

Drugiego zaś za to, że w zamiarze zawładnięcia majątkiem Katarzyny Jaremczukowej i jej dzieci, namówił Kozłowskiego i drugiego współsprawcę do popełnienia tego mordu. P. prezydent Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie morderców odrzucił, wobec czego wyrok wykonany został w dniu dzisiejszym.

POPRAWA STOSUNKÓW POLSKO - NIEMIECKICH

Wiedeń, 30 grudnia (PAT). „Neue Freie Presse" otrzymuje następujące informacje o stosunkach polsko-niemieckich: Stosunki te doznały w ostatnim czasie polepszającej poprawy, co zawdzięczać należy ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu i marszałkowi Piłsudskiemu. Przy spotkaniu Piłsudskiego ze Stresemannem w Genewie, nie poruszano wielkich zagadnień politycznych, atoli Piłsudski zachowywał się wobec Stresemanna w sposób uprzejmy i przyjazny. W czasie śniadania, na którem Briand przedstawił obu mężów stanu, informował się marszałek Piłsudski między innymi o kilku oficerach niemieckich, których poznał w czasie wojny światowej. Piłsudski wspomniał także bez żadnego rozgoryczenia o swym pobycie w więzieniu magdeburskiem w czasie wojny światowej. Pewnem obciążeniem stosunków polsko-niemieckich jest i nadal kwestja litewska, ponieważ rząd niemiecki, jakkolwiek bardzo mało sympatji żywi dla dyktatora litewskiego, obstaje nadal przy swem stanowisku, że niezawisłość Litwy musi być utrzymaną.

SPRAWA BILETÓW DLA PREZYDJÓW IZB USTAWODAWCZYCH

Warszawa, 30 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Rozpatrywanie przez Trybunał administracyjny skargi marszałka Senatu na odmowę prezydjum Izb bezpłatnych przejazdów kolejowych, nastąpi w lutym 1928 r. Wczoraj miało z kancelarji Trybunału wyjść pismo do min. komunikacji z żądaniem umotywowania odmowy w terminie najpóźniej 1 miesiąca. Ze względu na doniosłość sprawy będzie ona rozpatrywana przez ogólne zgromadzenie członków Trybunału.

DYREKTOR ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Warszawa, 30 grudnia (tel. wł. „Naprzodu") Dyrektorem zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych zostanie mianowany dr. Wojciech Adamczak, przewodniczący komisji organizacyjnej tego zakładu.

SKRÓCENIE CZASU APLIKATURY

Warszawa, 30 grudnia (PAT). W Nr. 117 „Dziennika Ustaw" z dnia 30 grudnia 1927 ogłoszone zostało rozporządzenie p. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 o skróceniu czasu służby aplikacji, wymaganej dla uzyskania kwalifikacji do urzędu sędziowskiego w okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu, Toruniu, oraz w górnośląskiej części okręgu, sądu apelacyjnego Katowice.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE STRAŻY NARODOWEJ

Warszawa, 30 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, śledztwo w sprawie straży narodowej zostało ukończone. Akta zostały przesłane prokuratorowi.

—ooo—

O ROKOWANIA FRANCUSKO-WŁOSKIE

Wiedeń, 30 grudnia (PAT). „N. Fr. Presse" otrzymuje z Berlina od pewnej osobistości dyplomatycznej następujące informacje: Między Francją a Włochami nie przyszło jeszcze do rokowań. Sądzą, że rozpoczną się one po przybyciu nowego ambasadora francuskiego w Rzymie. Inicjatywa tych rokowań wyszła z Anglji, która dała do zrozumienia rządowi włoskiemu, że Włochy zbyt daleko się posunęły, zawierając traktat z Albanją. Wprawdzie Mussolini przed zawarciem traktatu porozumiewał się z rządem angielskim, jednakże rząd angielski sądzi obecnie, że informacje, które otrzymał przedtem od rządu włoskiego, nie uzasadniały zawarcia traktatu między Włochami a Albanją. Z drugiej strony zawiadomiła Anglja rząd francuski, że korzystnem byłoby, gdyby Francja ustaliła modus vivendi z Włochami. Rząd francuski, aby okazać dobrą wolę, zawarł umowę w sprawie dopuszczenia cudzoziemców do Francji. Umowa ta ma przedewszystkiem znaczenie dla obywateli włoskich.

Łamanie opozycji w Rosji

Warszawa, 30 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Rosyjska agencja telegraficzna donosi, że na mocy uchwały CKW zwolnieni zostali ze służby państwowej dalsi wybitni działacze komunistyczni, a mianowicie: przewodniczący do rokowań z Francją Rakowski, poseł rosyjski w Rzymie Kamieniew i członek komitetu centralnego Przeobrażeński.

—ooo—

NIE BĘDZIE REWIZJI PLANU DAWESA

Wiedeń, 30 grudnia (PAT). „N. Fr. Presse" donosi, że wiadomość o zamierzonej rewizji planu Dawesa nie jest uzasadnioną. Ameryka nie myśli o takiej rewizji, ani też o uregulowaniu ogólnem długów wojennych.

WALKA GUBERNATORA Z PARLAMENTEM

Oklohama, 30 grudnia (PAT). Członkowie senatu obradujący jako trybunał odrzucili oskarżenie skierowane przeciwko gubernatorowi Johnsonowi oraz dwu innych urzędnikom państwowym i przyjęli 22 głosami przeciw 16 wniosek, wedle którego Izba posłów nie jest upoważniona odbywać posiedzenia samodzielnie i podnosić oskarżenia. Jeden z przywódców parlamentarnych Knight oświadczył, iż postanowienie senatu oznacza zakończenie usiłowań zwołania parlamentu wbrew decyzji sądów państwowych i wbrew woli gubernatora.

Przegląd gospodarczy

WYKUPUJCIE DZIŚ PATENTY!

Izba skarbowa ogłasza: Z dniem 31 grudnia br. upływa termin do nabywania świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok podatkowy 1928. Wobec niczem nieuzasadnionych pogłosek o mającem jakoby nastąpić przesunięciu powyższego terminu zwraca ministerstwo skarbu uwagę, że termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczony, a już z dniem 2 stycznia 1928 r. przystąpią władze do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych. Winni prowadzenia przedsiębiorstw bez świadectw przemysłowych ulegną karze grzywien na zasadzie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym od 3—20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo; winai zaś nabycia niewłaściwych świadectw przemysłowych ulegną karze pieniężnej do wysokości trzykrotnej kwoty stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego. Leży przeto w interesie samych płatników zaopatrzenie swych przedsiębiorstw w odpowiednie świadectwa przemysłowe na rok podatkowy 1928 w terminie do dnia 31 grudnia br. Do świadectw przemysłowych nabywanych na rok 1928 będzie pobierany 10% nadzwyczajny dodatek niezależnie od tego, czy świadectwa przemysłowe będą nabyte w r. 1927, czy też w r. 1928.

PRZEDŁUŻENIE ZAKAZU PRZYWOZU PSZENICY I MĄKI PSZENNEJ

W „Dzienniku Ustaw" nr. 117 z dn. 30 bm. ukazało się rozporządzenie Rady ministrów z 21 grudnia br. w sprawie zakazu przywozu pszenicy oraz mąki pszennej. W myśl tego rozporządzenia przywóz pszenicy oraz mąki pszennej do Polski jest zabroniony do dnia 29 lutego 1928 r. włącznie. Minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu może zwolnić od powyższego zakazu pewne ilości pszenicy i mąki pszennej. Rozporządzenie powyższe wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1928 r.

NIEMA ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z ROSJĄ

Warszawa, 30 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Wbrew doniesieniom niektórych dzienników w chwili obecnej nie toczą się rokowania handlowe z Rosją. Również nie odpowiada prawdzie wiadomość o przyjeździe do Warszawy posła polskiego w Moskwie p. Patka.

Łańcuch wyborczy

—o—

Wezwany przez Dra Kropatscha i Dra Mazura składam na fundusz wyborczy 100 zł. i wzywam do złożenia również drobnego datku Dr. Biernackiego, Dra Gołąba, Dra Zarembę i Dra Żmigroda.

Dr. Medyński.

Na tak uprzejme zaproszenie tow. Dra Kropatscha i Dra Mazura składam 100 zł. i zapraszam do charlestona wyborczego po 100 złotych tow. Panią Aleksandrowiczównę i Dra Ryszarda Kuniekiego.

Klemensiewicz.

Kto następny?

Przegląd społeczny

—o—

O PRZYWRÓCENIE 8-GODZINNEGO DNIA PRACY W HUTNICTWIE NA G. ŚLĄSKU

Czwartkowy kongres Rad załogowych hut górnośląskich, zwołany do Katowic w sprawie przejścia z 10 na 8-godzinny dzień pracy w hutach postanowił **odłożyć swoją decyzję** odnośnie do protestu wyznaczonego na 2 stycznia 1928 r. na czas nieograniczony. Naogół można stwierdzić, że sprawa likwidacji zatargu o czas pracy na Górnym Śląsku jest **na najlepszej drodze do pokojowego załatwienia** i z tej racji nie można oczekiwać żadnych niespodzianek.

WYPŁATA RENT UCHODŹCOM POLSKIM DO NIEMIEC

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Na podstawie umowy zawartej przez Polskę w dniu 24 listopada br. z Niemcami, rozpoczną Niemcy od początku 1928 r. wypłacać **polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom** należne im od Niemiec renty za nieszczęśliwe wypadki przy pracy i z powodu niezdolności do pracy, o ile wypłatę renty wstrzymano z powodu przebywania uprawnionych w Polsce. Od 24 listopada br. nie wolno już w Niemczech na wypadek choroby, niezdolności do pracy i od wypadku odmawiać polskim robotnikom rolnym i ich rodzinom wypłaty rent z powodu ich obywatelstwa polskiego lub pobytu w Polsce. Muszą być oni pod tym względem **traktowani tak jak robotnicy niemieccy**, o ile byli ubezpieczeni. W razie pokrzywdzenia przez niemieckie instytucje ubezpieczeniowe winni się zainteresowani zwrócić o pomoc do konsulatów polskich, o ile przebywają w Niemczech, zaś do ministerstwa pracy i opieki społecznej (departament ubezpieczeń społecznych), o ile przebywają w Polsce.

BEZROBOCIE W ANGLJI

Angielskie ministerstwo pracy podaje, że w dniu 19 grudnia ogólna liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 1.099.900 osób, t. j. o 25.323 osób mniej niż w dniu 12 grudnia.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z życia robotniczego

—o—

GWIAZDKA DLA DZIECI ROBOTNIKÓW W CEMENTOWNI W GÓRCE

Utartym już zwyczajem dyrekcja fabryki cementu „Górka" w Sierszy i w tym roku urządziła w dniu 24 grudnia gwiazdkę dla dzieci robotników tej fabryki. Na uroczystość tę zgromadziła się bardzo licznie dziatwa robotnicza na czele z członkami komitetu gwiazdkowego tow. **Zakrzewskim** i **Rotyłą** oraz dyrektorami inż. Ronaszewskim i Dębskim.

Po odśpiewaniu szeregu kolend, Helusia Krzyżyńska deklamowała z przejęciem się wierszyk ułożony przez robotnika, poczem każde z dzieci otrzymało odpowiedni upominek w łakociach i w materjałach na ubranka.

Ogół robotników, jak co roku, tak i w tym składa na tej drodze podziękowanie za wydatną pomoc inżynierom Ronaszewskiemu i St. Dębskiemu.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Tajemnica powodzenia" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Betleem polskie" (ceny popołudniowe), wieczorem „Tajemnica powodzenia".
Poniedziałek: „Turandot".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Sobota o 7'30 w.: „Coś dla dam!"; o 11'15 w nocy: „Coś dla dam!".
Niedziela o 3'30 popoł. po cenach zniżonych: „Tylko ty"; o 7'30 wiecz.: „Coś dla dam!".
Poniedziałek o 7'30 w.: „Coś dla dam!"

KINOTEATRY

Bagatela: „Sąd polowy w Sanoku".
Corso: „Ostatni pościg".
Nowości: „Chang".
Promień: „Książę czarnych gór".
Sztuka: „Kobieta czy lalka?"
Uciecha: „Taki jest Paryż".
Wanda: „Pat i Patachon i wieloryb".
Warszawa: „Parada rekrutów".

RADJO

Sobota 31 grudnia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.40: Dr. Józef Reiss, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego „Muzyka jako czynnik wychowawczy". 17.20: „Przegląd polityki zagranicznej za dwa ubiegłe tygodnie" — wygłosi Dr. J. Reguła. 17.45: Transmisja z Warszawy. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.20: Transmisja z Katowic opery Różyckiego „Casanova". 22.00: Komunikaty z Warszawy. — 22.30: Muzyka taneczna. 23.30: PAT. 23.45: Wieczór Sylwestrowy.

Katowice (422 m.). 16.20: Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych województwa śląskiego. 16.40: Transmisja z Warszawy. 17.05: Komunikaty. 17.20: Transmisja z Warszawy. 18.10: Odczyt p. t. „Pejzaż w Popiołach Żeromskiego" — wygłosi dr. T. Dobrowolski. 18.35: „Bery i Bojki śląskie" — wygłosi Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń). 19.00: Rozmaitości. 19.30: Opera „Casanova" Różyckiego z Teatru Polskiego w Katowicach. 22.30: Koncert z kawiarni „Atlantic".

Warszawa (1111 m.). 11.40: PAT. 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, nadprogram. 12.20: Koncert gramofonowy. 14.40: PAT. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.30: Radjokronika — wygłosi dr. M. Stępowski. 16.00: Odczyt p. t. „Stan obecny i zadania średnich szkół technicznych" — wygłosi ks. prof. inż. Stanisław Łukasiewicz. 16.25: Rozmaitości. 16.40: Odczyt p. t. „Noworoczne zwyczaje ludowe" — wygłosi prof. Stanisław Poniatowski. 17.05: PAT. 17.20: Program dla dzieci: „Bajka noworoczna" Ewy Szelburg-Zarębiny. 18.10: Przerwa. 19.30: Transmisja z opery katowickiej. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna. 23.30: PAT. 23.45: Wieczór Sylwestrowy.

PRZEGLĄD LITERACKI

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 2 rocznika IV za listopad 1927 r. pod redakcją profesora Władysława Jarockiego ukazał się już w handlu. Treść numeru: 1) Ignacy Pieńkowski — napisał Franciszek Klein; 2) Stanisław Wyspiański; 3) Źródła twórczości Fra Angelico — napisał Mieczysław Sterling; 4) Kronika artystyczna. Numer zdobi 25 reprodukcyj w tekście oraz 1 rotograwjura z obrazu Ignacego Pieńkowskiego „Śniadanie". Cena egzemplarza 6 zł., prenumerata kwartalna 17 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych". Kraków Wolska 19.

W czwartek dnia 5 stycznia 1928, o godzinie 6'15 wieczorem w sali odczytowej w Domu Robotniczym w Nowym Sączu, odbędzie się

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółdzielni Kolejarzy Samopomoc w Nowym Sączu — z porządkiem dziennym:

1. Sprawa budowy piekarni.

Wstęp dla Członków Spółdzielni za okazaniem zaproszenia.

ZARZĄD.

Stachura. Lasatowicz.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.